

s. 5 i 8

## Pogranicznicy z Konarzyn

WŁADYSŁAW STANISŁAWSKI

### OKOLICE

Trzy kilometry na zachód od Konarzyn znajduje się wieś Sapolno. Do 1686 roku było własnością rodu Koparskich. Trzy lata wcześniej wzniesiono tam kościół katolicki. Sapolno zawsze utrzymywało więź z Konarzynami. Nawet wtedy, gdy po pierwszej wojnie światowej oddzielone zostało granicą.

Po Konarskich wsię przejął kasztelan gdański Piotr Tucholka. Od 1764 r. dziedzicami byli Skórzewscy z Poznańskiego. Od 1827 r. gospodarzyli tu już Niency, którzy od początku wprowadzali germanizację miejscowych Kaszubów. Ludność niemiecka, szczególnie rolnicza, pochodziła w Sapolnie przeważnie z kolonizacji w XIX wieku. Dla niej wybudowano w 1859 r. kościół ewangelicki niedaleko kościoła katolickiego. Miejscowi mówili stale po polsku.

W lutym i marcu 1938 r. podczas misji katolickiej w Sapolnie, władze niemieckie po raz pierwszy wprowadziły cenzurę nauk religijnych; specjalnie szykanowano Kaszubów za najdrobniejsze wy-

kroczenia, np. w ruchu kołowym i pieszym. W odpowiedzi na rygor ludzie tym bardziej gromadzili się na misje. Majątek w Sapolnie rozparcelowano w 1928 r. Osiedlono wtedy 49 rodzin niemieckich. We wsi jednak mieszkało jeszcze 266 Kaszubów.

Żandarmeria niemiecka w Sapolnie znajdowała się w budynku skarbowym na wschodnim skraju wsi. W 1936 r. pracował tam wprowadzony z Pily, małomówny Fritz. Kukuks — zwolennik partii hitlerowskiej Krownikiem żandarmerii od 1939 r. był również przybysz z Pily Hugo Kemp wyposażony w karabin, bagnet, pistolet i rower. Ten ponury szpakowaty, lubiący alkohol, służbiści, był prawdziwym postrachem okolicy.

W Przechlewie natomiast kierownikiem żandarmerii był od 1929 r. niejaki Werm. Posterunek zasillony został pod koniec 1938 r. nową kadra żandarmerii. Dowódcą Łańtke i Manke. Polski wywiad zanotował, że w Przechlewie od 1933 r. działa prężna organizacja cywilno-woj-

skowa o nazwie Sturmabteilung (SA), której głównym komendantem został Jantz — kasjer leśny z Przechlewa. Organizacją kierował trzej sturmführerzy: Knöble — wóznica kolejowy, Fritz — rzemieślnik i Schenemann — właściciel majątku Kornale (dziśsieste Korne). Organizacja ta zrzeszała 93 członków, w tym 28 nowo przyjeźdźców, 25 pionierów i 25 wspierających. Organizatorzy odbywali ćwiczenia wojskowe i pogadanki o ideologii hitlerowskiej. Podobna organizacja powstała w Sapolnie. Liczyła ona 15 członków i organizowała 8 ćwiczeń miesięcznych.

### ODWIEDZINY

18 lutego 1938 r. o godzinie 10.15 do szlabanu granicznego przybyła wycieczka członków niemieckiego przysposobienia rolniczego z Człuchowa (wtedy Schlochau) licząca około 50 osób, obojęta płci, w wieku od 15 do 20 lat. Wycieczką kierował czterej umundurowani hitlerowcy. Grupa zatrzymała się przy szlabanie 15 minut.

szlabanu w Kornem przybyła wycieczka około 40 kobiet, ubranych w brunatne bluzki. Wszystkie miały na lewym rękawie swastykę i napis „Landjahr”. Przybył z nimi urzędnik celny Bahr, który demonstracyjnie przywitał się w języku polskim do włodara stojącym przy szlabanie polskim urzędnikiem celnym z Konarzyn, a następnie odwrócił się do zebranych i powiedział cynicznie: „Patrzcie, żyjemy w dobrych stosunkach z Polakami. Tutaj, na granicy jest harmonia między urzędnikami i ludnością cywilną, a nie tak jak opisują gazety”. Po dwudziestu minutach wycieczka odeszła.

Również kilkunastu Polaków z Konarzyn codziennie

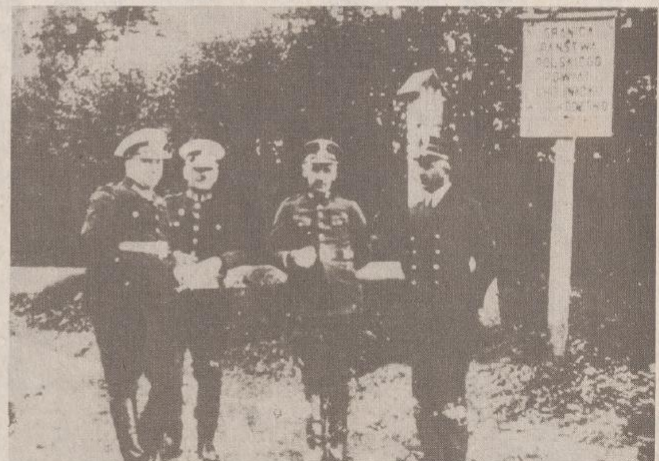
jąc się do pracy w położonym tu przy szlabanie majątku Korne. Przy wykopkach kartofli na majątku w Kornem w 1938 r. robotnica polska z Konarzyn, Helena Szypryt zwróciła się w języku polskim do włodara majątku Lorenza, z prośbą o wydanie kwitka za wybrane kartofle. Lorenz, pomimo że władał językiem polskim, nie wydał Szyprytównie kartki. Za to że zwróciła się po polsku — nazwał ją świnią i kopnął tak dotkliwie, że przez osiem dni była niezdolna do pracy. Wkrótce też porzuciła ona pracę i wróciła do Konarzyn.

Najbardziej okazałym budynkiem w Kornem był drewniany piętrowy dom z

związany z Ochroną Pogranicza „Grenzschutz”. W końcu lat trzydziestych, kiedy niemiecka straż celna zastąpiona została żandarmerią, w Kornem zbudowano dla nich rodzinny specjalny budynek, nadto postawiono budkę obserwacyjną, zamaskowaną w krzakach parku dworskiego, tuż przy szlabanie niemieckim.

Nieco dalej, po przeciwnej stronie szosy, na krawędzi rowu stał krzyż, gdzie odbywały się modły. Ponieważ szosa należała już do Niemiec, procesja z kościoła w Konarzynie szła do krzyża po płytkim rowie. Później zaniechano organizowania tam procesji.

c.d. na str. 8



Przebieg graniczny w Konarzynie w 1935 r. Stoją (od lewej): policjanci — Zalewski i Kosiński, strażnik Markowski i kierownik urzędu celnego — Sitkiewicz.

Repr. Jan Mazulek

## HISTORIA PŁONĄCEGO POGRANICZA (6)

c.d. ze str. 5

### WIES

Przed wybuchem wojny w Konarzynie istniało 45 domów o zwartej zabudowie, w których mieszkało 285 osób. Poza wsią znajdowało się jeszcze 5 gospodarstw rozrzuconych przy piaszczynej drodze do Zielonej Huty; należały one do rodzin niemieckich. Łącznie więc do wsi należało 50 domów w których mieszkało 315 osób. W Konarzynie było 5 gospodarzy, którzy posiadali większą ilość gruntów. Najbogatsi Binka i Gospodarek — mieli po 20 ha, Domer, Kaczmarek i Krut po 15 ha. Podobnie jak dzisiaj istniał urząd gminy z ówczesnym wójtem Janem

## Pogranicznicy z Konarzyn

Tybarskim — bogatym rolnikiem z Konarzynie, funkcję sołtysa sprawował Gospodarek, Zaremba, Brevka i inni. Jakże inna była wtedy wieś. Nie było traktorów ani innych maszyn mechanicznych. Na polach widzieli się jedynie rzadko kosiarki konne. Wieczorami zapalano lampy naftowe, organizowano zbiorowe darcie pierza, a w niektórych domach przelano nielinią i tkano płótno na krosnach. We wsi dominowało rzemiosło — pracowało trzech kowali, po dwóch stolarzy, rzemieślników, piekarzy, fryzjerów, szewców, krawców i dwie krawcowe, jeden kolarz i siodlarz; nadto jeden młynarz z synami. Do peco-

dów zawsze spieszyła akuszerka Trzebiatowska, a z poczy od hieronimickiej Państwowej wyjeżdżał na rowerach histonoz: Gońca i Czaplewski. Mleko dostarczano do wsi w Kaczmarku, zboże mielono w Chocimskim Młynie oddalonym o 5 kilometrów. We wsi mieszkało 3 rodziny niemieckie (45 osób). Posiadali przeważnie kilkukrotkowe gospodarstwa i dotęto zakłady przemysłowe. Schwarc i Wacholtz mieli kuznie, a Balkow i Myszka zakłady stolarskie. Większe gospodarstwa posiadali: Bajer, Cyra, Masloch i Baudner. Ostatni, jak już wspomniano, posiadał jeszcze sklep z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Zaledwie jeden kilometr na wschód od Konarzyn leży na skarpie doliny Brdy wieś Konarzynki. Przy końcu XIX wieku w Konarzynie były 22 domy, mieszkało 263 katolików i 81 ewangelików. Zraz po pierwszej wojnie światowej istniała tutaj placówka straży granicznej, przeniesiona później do odległych o jeden kilometr Konarzynki. Mieszkało tam trzech tzw. gburów: Tyborski, Winkowski i Sroka posiadających 733 morgi. Córka najbogatszego, Helena Winkowska kształciła się w gimnazjum ehonimickim.

Kiedy we wrześniu weszli tutaj Niemcy zaraz „przypomnieli sobie” o Winkowskim, działającym w komisji domagającej się włączenia do Polski Konarzyn, które pierwotnie miały pozostać po stronie niemieckiej. W wyniku działań samorządnej komisji ludność kaszubska doprowadziła do przerwania prac granicznych, usuwała kolki, bądź wbiła je dalej, w kierunku zachodnim. Przybyła wtedy Międzynarodowa Komisja Demarkacyjna uwzględniła postulaty mieszkańców. (Podobne wydarzenie miało miejsce w Brzeźnie Słacheckim, oddalonym kilkanaście kilome-

trów na północ od Konarzyn).

### SĄSIEDZI

Po drugiej stronie Brdy rozciągają się dawne obszary dóbr rycerskich — Cieccholewy. Zabudowania majątku znajdowały się w pobliżu Brdy, a przy nim było skupionych osiem domów mieszkalnych. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku dobrami tymi zarządzał już Niemiec Urlikien (Urlis). Właściciel majątku Cosnowo za granicą. Później majątek wykupiony został przez Polaków i w 1937 roku — rozparcelowany. Osiedlono trzynastu gospodarzy, w tym 7 osadników z Krakowskiego. Po budowano dla nich jednolite zagrody, tzw. „poniatówki”, widoczne z daleka pod lasem, wzdłuż drogi z Cieccholewo do granicy niemieckiej. Resztówka majątku należała do Kreskiego.

Dwa kilometry w kierunku północno-zachodnim od Konarzyn polskimi są Zychce. Jechało się tam szosą wysadzoną kilkunastoletnimi lipami. Tuż przy jeziorze w Zychcach znajdował się duży dwór, dawne dobra rycerskie. W topografii Goldbecka z

1787 roku podaje się, że Zychce to wieś szlachecka i folwark, własność Prądzyskiego, Grzanek i Zychcekin. W tym czasie administrował nimi Schmul z Berlina. W 1922 r. Zychce przechodził w ręce polskiego barona Lerchenfelda. Z początkiem lat dwudziestych wywiad niemiecki z Bydgoszczy zainteresował się baronem Lerchenfeldem w Zychcach, którego sporo gruntów graniczyło z Rzeszą Niemiecką. Pytania wywiadu miały dać odpowiedź, jak odnosił się baron do Niemców.

Tadeusz Lerchenfeld należał do wybitnych działaczy społecznych w międzywojennym Polsce, odznaczony Krzyżem Niepodległości, dwukrotnie Krzyżem Walecznych i innymi. Przez cały czas okupacji postulował na polecenie gauliera Forstera z Gdańska. Ukrywał się w Warszawie pod nazwiskiem Łaski. Zona Lerchenfelda pochodziła z zasłużonej rodziny Sitorskich, dawno osiadłej na Pomerzu — w Wielkich Chelmach.

(c.d.n.)

WŁADYSŁAW STANISŁAWSKI